№ 14. Łowicz, Czwartek d. 2 kwietnia 1914 roku. Rok II.

WIEŚNIAK

4 kop.

CENA PRENUMERATY:
W Łowiczu rocznie . . , . rb. 2. 00
półrocznie 1. 00
kwartalnie 50
Z przesyłką pocztową:
rocznie 3. 00
półrocznie 1. 50
kwartalnie 75
Zmiana adresu poczt. 25 kop.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY ŁOWICZA i SĄSIEDNICH POWIATÓW.

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 k.
Na 3-ej stronie — 15 kop.
Na 4-ej stronie — 10 kop.
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 5m 53.
Zachód „ „ „ 6 „ 20.
Długość dnia godzin 12 „ 27.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Skrzynka pocztowa № 24.
Dla depesz: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

KALENDARZ:
Czwartek Franciszka à Paulo
† *Piątek Siedm. bol. N. M. P.* Ryszarda
† *Sobota* Izydora B. W. D. K.
Niedziela **Palmowa**, Wincentego Ireny
Poniedziałek Wilhelma Celestyna
Wtorek Epifaniusza B. W.
† *Środa* Dyonizego B. W.

Słowo Boże

Na niedzielę Kwietną czyli Palmową.
Ewangielja u św. Mateusza w r. 21

Onego czasu: Gdy się przybliżali ku Jeruzalem, i przyszli do Betfagi u stóp góry Oliwnej, tedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią; odwiążcie i przywiedźcie, a jeżeliby wam kto co rzekł, powiedzcie mu, że Pan ich potrzebuje, a zaraz puści je. A oto się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez Proroka mówiącego: Powiedźcie córce Syońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili jak im był rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę: i włożyli na nie odzienia swoje i Jego wsadzili. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali, a rzesze, które poprzedzały i które za Nim szły, wołały, mówiąc: Hosanna synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

Wykład. Ewangielja tazachęca nas do oddawania hołdu czci i posłuszeństwa Jezusowi Chrystusowi, założycielowi duchownego królestwa na ziemi, to jest Kościoła świętego, którego sam jest niewidzialną głową i rządcą, i w którym przez namiestników swoich ogłasza nam prawa swoje, wedle których wymierzać będzie kary lub nagrody w dzień powszechnego zmartwychwstania i sądu. Teraz więc do tego nieśmiertelnego króla wieków, do tego króla cichego, pełnego dobroci, pokoju i miłosierdzia, przystępujmy z całą ufnością w potrzebach naszych, z ochoczą wiernością pełnijmy wolę Jego, i zawsze z tryumfem wiecznej radości wybiegajmy na Jego przyjęcia, ilekroć przychodzi do nas w swym Sakramencie miłości, lub w nawiedzeniach swej łaski.

Uroczystości Wielkotygodniowe.

Od niedzieli Palmowej Kościół nasz św. Katolicki obchodzi cały szereg najdonioślejszych i najwznioślejszych pamiątek religijnych, wskutek czego tydzień ten zowie się Wielkim.

I tak: **Niedziela Palmowa** przypomina nam tryumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Przede Mszą św. poświęcają się palmy, z któremi, trzymając w ręku, wierni odbywają procesję zewnątrz kościoła. Przez to pragniemy okazać naszą radość i cześć ku Panu Jezusowi wespół z ową rzeszą, która radośnie i z uszanowaniem witała Go, wstępującego do Jerozolimy,—jednocześnie wyrażamy tryumf Chrystusa z odniesionego zwycięzstwa nad śmiercią i piekłem. Gdy procesja wraca do kościoła, zatrzymując się na chwilę przed zamkniętemi drzwiami, które dopiero za uderzeniem krzyża otwierają się na znak, że krzyż Chrystusowy otwarł nam bramy nieba. Jak Chrystus Pan okazał się skromnym w tryumfie, w mękach cierpliwym, tak i my podobnież mamy być pokorni w pomyślności, mężni w utrapieniu, całą ufność pokładając w Jezusie, potężnym wodzu naszym.

Wielki Czwartek. W dzień Wielkiego Czwartku obchodzi się pamiątka ustanowienia ofiary Mszy św. i Najświętszego Sakramentu, jako dowodu największej ku nam boskiej miłości Chrystusa. Z tego powodu na początku Mszy św. śpiewa się radosny hymn: Chwała na wysokości Bogu, podczas którego we wszystkie uderza się dzwony.

Lecz zaraz też Kościół św. przypomina, że tenże dzień był początkiem bolesnej męki Zbawiciela i wigilją Jego śmierci; na znak przeto głębokiego smutku znowu nabożeństwo przybiera cechę żałoby: uciszają się odtąd dzwony kościelne aż do Wielkiej Soboty dla wyrażenia tego, iż Apostołowie zamilkli i pouciekali gdy Pan Jezus wydany był w ręce nieprzyjaciół.

W kościołach katedralnych podczas Mszy św. błogosławią się śś. Oleje, używane przy sprawowaniu Sakramentów: Chrztu, Bierzmowania, Kapłaństwa, i ostatniego Namaszczenia. Poświęcenie śś. Olejów odbywa się z wielką uroczystością przez Biskupa, w asystencji dwunastu kapłanów, przedstawiających tyluż Apostołów.

W Wielki Czwartek odbywa się też obrzęd umywania nóg dwunastu ubogim, w celu naśladowania w tym przykładu i pokory Zbawiciela.

Po Mszy św. obnażają się ołtarze dla wyrażenia wielkiej żałoby i na przypomnienie tej okoliczności, że Pan Jezus był zwleczony z szat swoich i obnażony przed przybiciem do krzyża.

W tym dniu także, pod koniec Mszy św., wnosi się Najświętszy Sakrament do tak zwanej *Ciemnicy*.

Odtąd wierni zaczynają zwiedzać tak zwane groby, obchodząc różne kościoły, pragnąc przeprosić niejako Pana Jezusa za te cierpienia i zniewagi, jakie z miłości ku nam na siebie przyjął.

Wielki Piątek. Dzień ten słusznie może się nazywać największym dniem w całym roku, bo w nim odnawia się pamiątka najważniejszego zdarzenia w całych dziejach świata. Śmierć Boga—Człowieka za grzesznych ludzi jest arcydziełem Boskiej wszechmocy i mądrości, przez które i nieskończona Sprawiedliwość i Miłosierdzie odniosły tryumf w walce o los grzesznika.

W Wielki Piątek, z powodu smutku jaki obudza krzyżowa śmierć Chrystusa, nie odprawia się Msza św., a tylko kapłan celebrujący, w czasie podniesienia przedstawia ku czci ludu hostję poświęconą we Mszy Wielkiego Czwartku i takową przyjmuje w Komunji świętej.

W tym dniu Kościół św. modli się publicznie za wszystkich ludzi, nawet za Żydów i Pogan, dla okazania, że Chrystus Pan umarł za wszystkich, oraz dla wyrażenia pragnienia, aby wszyscy ludzie nawrócili się i zostali uczestnikami zasług śmierci Chrystusowej.

Wielka sobota. W tym dniu Kościół św. rozważa tajemnicę Pogrzebu Pana Jezusa, oraz Jego zstąpienia do otchłani. Lecz zarazem okiem wiary widzimy już Chrystusa wychodzącego z grobu i tryumfującego nad śmiercią i piekłem; dla tego też we Mszy św. śpiewa się hymn radosny: Chwała na wysokości Bogu, a także uderza się we wszystkie dzwony.

Nabożeństwo Wielkosobotnie rozpoczcznie się od święcenia ognia, wykszesanego z krzemienia, co jest symbolem, że Jezus Chrystus mocą własną przywrócił sobie życie i wstał z grobu, w którym zostając, był jakby zgaszoną światłością świata. Potem poświęca się wielkanocna świeca, Paschał, będący godłem Chrystusa zmartwychwstałego i tryumfującego. W tym dniu także odbywa się poświęcenie wody do Chrztu św. dlatego, że według dawniejszej kościelnej karności, Chrzest święty publicznie udzielany był katechumenom w Wielką Sobotę.

W sprawie drzew owocowych przy drogach.

Obsadzanie dróg drzewkami owocowemi służy za temat bardzo żywotny nietylko dla pism zawodowych, ale i społecznych, które w najrozmaitszy sposób traktują tę sprawę, jednakowoż częściej się słyszy głosy, że główną przyczyną niemożności utrzymania drzew owocowych przy drogach jest nizka kultura naszego ludu, który niszczy drzewa z dzikiem jakiemś zadowoleniem, jakby same bezcelowe niszczenie sprawiało mu przyjemność.

Obecnie całe dziesiątki wiorst szos i wszelkich dróg nie posiadają żadnego zadrzewienia, bo częstokroć niema nawet i przysłowiowo pokoślawionych i pokaleczonych wierzb. albo niewybrednych topoli, tych rozsadników robactwa, wysysających okoliczną rolę. To też podróżny prażony latem przez słońce, podczas zimowej zamieci błąka się daremnie całemi godzinami, pragnąc znaleźć jakiekolwiek zacisze przed mrozem i śnieżycą. A przecież nie kto inny tylko my sami jeździmy temi drogami.

Sprawa tego rodzaju, jak rozumne, celowe i produkcyjne zadrzewienie dróg całego kraju, nie może być odkładana na tak daleką metę, gdy oświata będzie u nas powszechną i musi być załatwiona prędzej, przez wydanie obostrzonych praw przeciw niszczycielom drzew przydrożnych. Zatem towarzystwo rolnicze i ogrodnicze powinny wypracować odpowiednie przepisy, najpierw co do zakładania po gminach obowiązkowo szkółek drzew owocowych w odmianach dla obsadzenia dróg najwłaściwszych, ustanowienia posad ogrodników gmin-

---

Z PRZESZŁOŚCI.

W dzień 27 września 1331 roku, kiedy Polacy rozłożyli się na niezmiernej równinie pod wsią Płowcami, tak gęsta zapanowała mgła, że zupełnie zakryła krzyżacki obóz. Łokietek kazał zaraz w kotły i trąby uderzyć i wpadł z jednym hufcem na krzyżaków. Powstało wielkie zamieszanie, zgiełk i trwoga. A coraz nowe oddziały polskie nadbiegały, krzyżacy stali jednak krzepko i bronili się zażarcie. W tem Wincenty z Szamotuł, dowódzca oddziału złożonego z samych Polaków, którzy się krzyżakom zaprzedali, przemówił do nich, ze czas największy zmyć ciężącą na nich hańbę i stać się godnymi synami ojczyzny. I sam z okrzykiem: dalej za mną! skoczył na Krzyżaków i pociągnął innych swoim przykładem. Krzyżacy, nie spodziewając się takiego natarcia z tyłu, stracili całkiem odwagę i w popłochu umknęli z pola walki. Król Łokietek, widząc już wygraną, wsiadł Krzyżakom na karki i sprawił okropną rzeź w tym pogromie. Od samego rana, aż do północy trwała zacięta bitwa, w której 20 tysięcy trupów tak krzyżackich jak posiłkowych legło na placu. Nazajutrz, kiedy król objeżdżał pobojowisko, spostrzegł między rannymi szlachcica polskiego, któremu wnętrzności wyszły z brzucha, a on je rękami w siebie wpychał. Król przerażony tym wydokiem, wyrzekł: „Ten biedak wielki ból musi cierpieć", na co odrzekł raniony: „Więcej ja, królu, wycierpiał od złego sąsiada, niż od tej rany". Szlachcic ten nazywał się Florjan Szary. Władysław Łokietek, pocieszając go, rzekł: „Bądź dobrej myśli, uwolnię cię od złego sąsiada" i rozkazał go zawieść do swego namiotu dla wyleczenia; gdy rycerz do zdrowia przyszedł, całą mu tę wioskę kupił, a na pamiątkę cnoty rycerskiej do dawnego herbu koźle rogi, trzy włócznie przydał.

Po takim zwycięstwie, kiedy król wrócił do Krakowa, wszystek lud wyszedł na jego spotkanie; cechy wystąpiły z chorągwiami, księża z krzyżami, a w dzwony bito bezustanku. Co żyło, weseliło się, bo też już dawno Polska nie miała tak dzielnego króla.

Łokietek osiwiały jak gołąb i wyczerpany trudami wojny, czując się bliskim śmierci, zgromadził panów i biskupów i w ich obecności przekazał tron synowi swojemu Kazimierzowi; wkrótce potem, przyjąwszy ŚS. Sakramenta, Bogu ducha oddał w r. 1333.

Szczerze żałowano tak dzielnego króla, który tak dobrze rządzić umiał i dawną potęgę i świetność krajowi przywrócił.

Nie wielkie to było państwo, które Kazimierz po ojcu odziedziczył, ale porządek był już w niem zaprowadzony, tak, że i pieniędzy znalazło się dosyć na każdy wypadek wojny i lud stawał pod bronią wyćwiczony w wielu bitwach. Przy mądrem i rządnem gospodarstwie Kazimierz kraj uczynił bogatym i szczęśliwym.

Kazimierz został w r. 1333 koronowany wraz z litwinką Aldoną, żoną swoją. Piękna to musiała być para: on młody, dopiero 23 lat mający, ona także świeża jak kwiatek. Panowie senatorowie zważając, że król jeszce niedoświadczony, dodali mu za poradnika Jaśka z Melsztyna, kasztelana krakowskiego, mądrego, poczciwego i kochającego kraj człowieka. Obydwaj oni myśleli o tem, by stały pokój i porządek zaprowadzić w kraju, żeby już raz przecie ustały owe ciągłe wojny i biedny chłopek mógł spokojnie orać swój kawałek roli. Dlatego też zawarto ugodę z Krzyżakami, mocą której Kazimierz odzyskał Kujawy i Ziemię Dobrzyńską, a ustąpił Krzyżakom Pomorze z wielkim uszczerbkiem dla Polski, której potrzebne były brzegi morskie dla handlu Wisłą, i dlatego też Polacy, pomni rad Łokietkowych, aby nie ustępować Pomorza, ugody tej podpisać nie chcieli. Potem nastąpiła ugoda w r. 1339 z królem Czeskim, który zrzekł się tytułu króla polskiego, a za to nabył Prawo do Śląska—prowincja ta już na zawsze straconą została. Nie dobrze też uczynił Kazimierz, że nie mając dzieci, nie księciu polskiemu koronę po sobie zostawił, ale swemu siostrzeńcowi Ludwikowi, królowi Węgierskiemu—prosił o to panów polskich na zjeździe w Krakowie i ci, będąc przychylni Kazimierzowi, na to się zgodzili.

Wiadomo, że Ruś dzieliła się na bardzo wiele księstw, a książęta ruscy żenili się z różnemi księżniczkami polskiemi; przez podobny związek spokrewniony z Kazimierzem, Bolesław, panował na Rusi Czerwonej—w stołecznem mieście Lwowie.

nych, posad ogrodników okręgowych. Następnie przepisy odnośne uszkodzenia i niszczenia drzew mogłyby być wzięte ze zmianami z prawa pruskiego, do którego nie wiele by trzeba było dodać.

Temu właśnie żelaznemu i bezwzględnemu pruskiemu prawu całe Niemcy zawdzięczają kwitnący stan swych dróg, zamienionych w piękne aleje, obwieszone owocami wisien, grusz i jabłoni, których wielomiljonowa wydajność stworzyła winiarstwo owocowe.

Ziemianin.

Istota i potęga ruchu współdzielczego.

Postępowa hodowla bydła w celu prowadzenia gospodarstwa mlecznego wywołała w Danji racjonalną hodowlę trzody chlewnej. Pradziad obecnego Duńczyka zaledwie kilka wieprzków na swoją potrzebę zdołał ukarmić, nie uwierzyłby zapewne, że obecny jego potomek potrafi nietylko złotem napełnić swoją kaletę, zawdzięczając hodowli trzody, lecz zapanuje nad rynkiem londyńskim. Stało się to w ciągu niespełna 40- tu lat. Bodźcem do intensywnej hodowli trzody był zatarg z Niemcami, którzy zabrali Duńczykom szmat urodzajnej krainy, zwanej Szlezwigem, następnie w roku 1886 zamknęli granicę na przewóz nierogacizny z Danji, w obawie konkurencji. Przezorni Duńczycy wprawdzie przemoc Niemców przewidywali i sposobili się stopniowo do niespodzianek. Połączyli się w silne związki i przy pomocy sprawnej organizacji wywalczyli sobie zbyt zapewniony w Anglji. Dają więc nam Duńczycy nowy dowód, że naród który idzie w gromadzie, społem, nie ulęknie się ani groźnego sąsiada, ani też przesilenia ekonomicznego.

Przed laty 40-tu, jak to zaznaczyliśmy wyżej, hodowla świń była bodaj na niższym poziomie, niż obecnie u nas, bo my, mówiąc nawiasem, już zaczynamy się ruszać, zaczynamy dążyć za postępem. Najtrudniej o ten pierwszy krok, potem pójdziemy raźniej naprzód. Dawny Duńczyk karmił swoje świnki żołędziami, dając im do popijania pomyje kuchenne. Kiedy polały się potoki mleka, zawarczały wirówki, zjawiła się potrzeba zużytkowania nadmiaru odtłuszczonego mleka, maślanki i serwatki. Zaroiło sie wtedy od wieprzków po zagrodach włościańskich.

Ponieważ napoczątku głównym rynkiem zbytu trzody duńskiej były Niemcy, przeto i rasa musiała być zastosowana do wymagań i upodobania odbiorców, a mianowicie świnie typu średnich ras angielskich, okazów krótkich, krępych i tłustych, jak Berkshire'y i Yorkshire'y były najwięcej poszukiwane. Kiedy zaś siłą porządku rzeczy odbiorcą stała się Anglja, Duńczyk musiał nagiąć hodowlę do wymagań nowego konsumenta. Kupiec angielski wymagał świń dłuższych, dających więcej mięsa, zaś mniej słoniny.

Hodowcy, widząc własny interes, przerzucili się do typu świń dużej białej rasy angielskiej. Sprytny Duńczyk zauważył, że jego konsument Anglik lepiej lubi boczek który pochodzi ze świń, krzyżowanych z maciorą rasy staroduńskiej i knurem angielskim. W każdej więc chlewni obok macior starej duńskiej rasy spotykamy odtąd knurów angielskich. Chętnych nabywców znajdowało mięso ze sztuk młodych, w wieku 6—8 miesięcy. Takie przeważnie okazy hodują Duńczycy. Cały handel trzodą jest tak zorganizowany, że Duńczyk nie czeka, aż po jego towar przyjedzie rzeźnik lub zgonnik. Duńczyk karmi pośpiesznie swoje wieprzaki i od czasu do czasu waży je. Gdy waga hodowanych sztuk dojdzie do pewnej normy (mniej więcej 250 f.), wiezie je natychmiast do *centralnej rzeźni*, znajdującej się prawie w każdym mieście i miasteczku, tam sprzedaje towar podług wymierzonej taksy.

W rzeźniach dostarczone sztuki zabijają, oddzielają wnętrzności itp. części, rozcinają sztuki na dwie połówki, zwane „bacokami" (czyt. bakonami); każdy „bacon" waży nie więcej, jak 100 f. po strąceniu 3 proc. na ususzkę. Jeżeli połówka przeważa, lub niedoważa, to strącają hodowcy po groszu z ogólnej wagi wieprza. Dlatego też gospodarze starają się, aby waga żywych stuk odpowiadała wymaganiom, przez co i „bacony" mają jeden prawie kształt i wielkość. Dwie połówki wieprza (bacony) solą, obszywają w płótno, oziębiają w odpowiednich mechanicznych chłodniach i wysyłają okrętami do Anglji. Odbiorca - Anglik nie waży towaru przy odbiorze, tylko liczy: jeden wieprz, dwa wieprze itd., jest pewny, że każdy wieprz waży 200 f., a pół — 100 f. Taki system w rozgałęzionym handlu hurtowym jest wielkim udogodnieniem.

Dla otrzymania do rozpłodu czystej rasy duńskiej i czystej rasy angielskiej istniało w Danji w 1900 roku przeszło 90 gniazd zarodowych dla rasy miejscowej i przeszło 15 dla rasy angielskiej. Liczba jednych i drugich w obecnej chwili znacznie zwiększyła się.

Podług prawa z roku 1902 ministerjum rolnictwa w Danji ma prawo wydatkować na cele podniesienia hodowli trzody 43,400 rub. rocznie, przeważnie na zapomogi dla gniazd zarodowych, o ile te odpowiadają przepisanej przez prawo instrukcji.

Danja wywozi rocznie przeszło za 30 kilka miljonów rub. mięsa wieprzowego.

R. Kluge.

Nie tędy droga!

Wszyscy ludzie dobrej woli starali się zawsze, a zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich dla naszego narodu warunkach, służyć społeczeństwu wedle swych sił i umiejętności. Po różnych pismach czytamy nieustanne nawoływania do zjednoczania się, do zakładania spółek i kooperatyw, do otwierania sklepów i fabryk — słowem do wszelkiej uczciwej pracy. Miasta i miasteczka nasze coraz bardziej zalewane przez obce żywioły, stanęły w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, a mianowicie w obliczu zupełnego ich wynarodowienia. Zrozumieli to wszyscy, więc kto żyw garnie się do pracy, wiedziony wprost instynktem samozachowawczym. W ostatnich zwłaszcza czasach mnóstwo naszych braci pozbawionych kawałka chleba na Dr. Ż. W. W. zwróciło się do handlu, lub przemysłu. To też jak grzyby po deszczu powstają różne sklepy i sklepiki, którym dzięki Bogu, powodzi się nawet niezgorzej, bo ludziska coraz bardziej zaczynają rozumieć pożytek, wypływający z ciążącego na nich obowiązku.

I w Łowiczu również powstało kilka sklepów polskich i chrześcijańskich: jak „Irena" ze szkłem i porcelaną, a za nią z takim że towarem sklep p. Górskiej, powiększono sklep p.p. Kallaty i Kozy z towarami łokciowymi, — „Zofja" z gustowną konfekcją damską, — niepokaźna ale z dobrym wypiekiem ciast cukiernia na Nowym Rynku, sklep z materjałami piśmiennymi p. Czarneckiego, księgarnia Kuleszy, obficie zaopatrzona w książki, zwłaszcza dla młodzieży. Wreszcie założono pismo tygodniowe „Wieśniak" I cóż widzimy? — Ani „Irena" nie omdlała z zazdrości i lęku o swój byt, gdy się dowiedziała, że pod bokiem powstaje drugi sklep podobny, ani p. Gierasiewicz nie stracił na minie, że zyskał konkurenta w swoim przesłodkim fachu, — ani p. Antczak nie sciska pięści, że w oknach p.p. Kuleszy lub Czarneckiego są takie same figurki porcelanowe, jakie posiada w swoim bardzo starannie i uczciwie prowadzonym sklepie — jeno „Łowiczanin" gorzkie roni łzy i narzeka nieustannie na konkurencję, obrzucając jednocześnie swych przeciwników błotem z domieszką swego specyficznego dowci pu. —

Jedno nas tylko w lamentach "Łowiczanina zastanawia, dla czego „Łowiczanin" nie narzeka na tych bliższych swoich konkurentów, za których, gdy w ekstazie swiętego zapału raz się wzbił ku obłokom, został pono ukarany, o czem na wszystkie trąbiono strony. Dziś widocznie wygodniejszą obrał sobie drogę. —

Oj — nie tędy droga, nie tędy Sz. „Łowiczaninie"! Trzeba być przedewszystkiem w swoich wynurzeniach sumiennym, trzeba pamiętać o tem, że „pisemko" stanie się tylko „piśmidłem", jeżeli będzie służyło ku załatwieniu li tylko osobistych spraw i porachunków, ku opisywaniu różnych „powitań", „pożegnań i t. p. „aktualności", a nie ku oświecaniu i rzetelnemu informowaniu swoich czytelników! Trzeba dbać choć trochę, choć troszeczkę o logikę — **o logikę**, a nie o banalne jedynie zabawianie „szanownych przeglądaczy naszych bazgrot!" Trzeba się starać o to, aby jedna stronnica pisma nie przeczyła drugiej, aby nie pisać naprz: „Listu o straży Dąbkowskiej drukować nie możemy, ponieważ krytykowanie insty-

tucji pożytecznej uważamy za niepożądane" a jednocześnie w tymże numerze napadać na instytucję nieco pożyteczniejszą i poważniejszą i to w sposób zdradzający karygodną niesumienność, oraz analfabetyzm w danej sprawie.

Trzeba dbać więcej, aby w całokształcie pisma była jednolita, jasna myśl przewodnia, aby nie było tyle haseł ile artykułów, bo takie „to i owo" to istotnie jest **„owo"** które w redakcji "Łowiczanina" zastępuje miejsce poważniejszych artykułów.

„Wieśniak" ani jednem słówkiem od chwili swego powstania nie zaczepiał „Łowiczanina", co stwierdzić mogą sami czytelnicy; żadnych dróg podstępnych dla swojej egzystencji nie szukał i szukać nie będzie.

Myśli o „zgnębieniu swoich przeciwników przez konkurencje" pracom naszym nigdy nie towarzyszyły; byłyby one — zdaniem naszem, tylko dowodem braku logiki w myśleniu i działaniu, albowiem niebezpieczeństwo tego rodzaju grozi wszak zarówno jednej jak i drugiej stronie.

Współzawodnictwa tedy uczciwego lękać się nikt nie powinien, i my też lękać się jego nie będziemy, owszem takowe uznajemy, jako normalny objaw życia społecznego — jako jedną z podniet do pracy.

Wiemy, że w życiu to się tylko ostoi, co jest istotnie potrzebne i pożyteczne, a gdybyśmy nawet z takiej czy innej przyczyny na stanowisku swem ostać się nie mogli, to i wówczas jeszcze nieuzasadnionych pretensji wnosić do nikogo nie będziemy, ani też błotem nikogo nie obrzucimy.

Na tym kończymy naszą rozmowę z „Łowiczaninem", ponieważ czas nie pozwala nam na prowadzenie bezcelowej polemiki, a obowiązki powołują nas do pracy, od której z żalem musieliśmy się oderwać, aby z całą stanowczością odeprzeć najazd tego błędnego rycerza, harcującego po Łowiczu, pod tandeciarską chorągwią i pociejowskiem godłem „to i owo". —

ŻABY.

Żaby, jak to wiadomo lubią siedzieć w bagnie...
Choć która zeń wyskoczy, zaraz wracać pragnie:
Więc choć są zniewolone czasem do podróży,
Zawsze na nocleg trafią do jakiej kałuży,
A wróciwszy do siebie, powiedzą z prostotą,
Że w całym świecie wszędzie jednakowe błoto.

Są ludzie, co tak samo wydają wyroki,
Że kałużą zepsuciа cały świat szeroki,
I że wszędzie, gdzie spojrzeć, wysoko, czy nizko,
Trzeba zawsze jednako napotkać bagnisko.
Lecz ja, kiedy usłyszę te skargi rozpaczne,
Zaraz surowych sędziów podejrzewać zacznę
I myślę sobie w duchu: Ci pewnie z ochotą,
Jak żaby, lubią wszędzie wyszukiwać błoto.

Asnyk.

O SADZENIU DRZEW.

Ogrodnictwo ma wielkie pomocnicze znaczenie w gospodarstwie rolnem, szczególniej w pobliżu stacji kolejowych, lub większych miast. Lecz nie wszędzie jeszcze zrozumiano, jak olbrzymie korzyści może dać sad przy chacie, sadzony i prowadzony umiejętnie.

Pewien gospodarz posiadał sad na 60 prętach. Pomiędzy drzewami miał truskawki. Ponieważ drzewa chybiły, za to truskawki przyniosły mu 72 ruble zysku (Józef Marciniak, stacja Tłuściec). Gospodarzom z okolic Kazimierza z nad Wisły, z Lustrowa i Polanówki (Gub. Lubelska) morga sadu daje rocznie od 300 do 400 rub. czystego zysku.

Koloniści Niemcy na Wisłą (pow. Sochaczewski i Gostyński) za kilkomorgowy sad śliwkowy pobierają od 1 do 2 i 3 tysięcy rubli rocznie za same śliwki.

Żebyśmy mogli objąć wzrokiem Europę zachodnią, przedstawiłaby nam się, jako jeden olbrzymi sad. Niema tam chaty, przy którejby nie było pięknego sadu owocowego; drogi nawet wysadzone są drzewami owocowemi. U nas, wprawdzie, niema przy każdej chacie sadu, ale prawie przy każdej chacie możemy spotkać sporo ziemi, zarośniętej różnego rodzaju chwastami i krzewami.

To też owoce zagranicą są pospolite, jest ich bardzo wiele i przeto są tanie. Tam też biedak nawet przy obiedzie lub kolacji zjada po kilka sztuk smacznych owoców.

U nas względnie zamożnego mieszkańca stać na taki zbytek. Owoc w naszych stosunkach to osobliwość, można go zaliczyć do łakoci. To też zakradanie się wyrostków do sadów na cudze gruszki, jabłka lub śliwki, jest na porządku dziennym. A ile to przy takich kradzieżach naniszczą drzew! Zagranicą podobne kradzieże są karane surowo i zdarzają się przeto b. rzadko; pocóż więc kraść, kiedy wszędzie owocu poddostatkiem, jak u nas, powiedzmy, kartofli.

Na zachodzie nasi sąsiedzi szanują nietylko drzewa owocowe, ale i dziko rosnące przy drogach, w parkach i polach. U nas drzewo przy drodze nie wyrośnie, bo je albo swawolny wyrostek złamie, korę obedrze lub z korzeniem wyrwie, nie po to, żeby mu było potrzebne, lecz żeby spsocić, bo nie otrzymał odpowiedniego wychowania ani w domu ani w szkole. Święta sadzenia drzew przez dziatwę, już poszły w zapomnienie, a szkoda, albowiem wywierały one na młodocianych obywateli pewien wpływ. Jeżeli drzewko uszło ręki dziecka, to je starszy bez ceremonji złamie lub zetnie na biczysko lub na broń do odpędzenia psów we wsi. Przeto nie możemy się doczekać takich pięknych gościńców—alei, jakie istnieją zagranicą.

W obecnych czasach, kiedy rola wyniszczona daje mniejsze urodzaje, ceny na zboże spadły, produkty codziennego użytku podrożały do niebywałych rozmiarów, drobny rolnik siłą rzeczy musi sobie radzić i szukać podpory w gospodarstwie. Powinien więc sadzić drzewa owocowe.

Wiadomo nam powszechnie, że większe dwory utrzymują do pielęgnowania swoich sadów specjalnych ogrodników.

A czyż kółka rolnicze i wioski nie więcej posiadają ziemi, jak każdy przeciętny dwór? Tak się dzieje zagranicą, — u nas, rzecz chwalebna, niektóre kółka już utrzymują wspólnych ogrodników, jak kółko czerniakowskie, goszczyńskie, sarnowskie i inne.

Chcąc zakładać sad, trzeba mieć pewne wskazówki, gdzie go sadzić, na jakiej glebie, jakie drzewa, z jakiego kupować źródła, a najważniejsza jak je sadzić. Otóż przy obecnej porze sadzenia drzew wskazówki pewne będą na czasie.

Nasi małorolni gospodarze zwykle kupują drzewka tanie, wybrakowane (sadowiny) u jarmacznych przekupniów, podszywających się pod miano ogrodników. „Za tanie pieniądze, psi mięso jedzą". Taka korzyść jest z jarmacznych drzewek, pójdą one na marne. Kupi taki gospodarz na jarmarku kalabasę, a wyrośnie mu baba lub coś innego, kupi pasówkę, a wyrośnie mu pomarańczówka. Ow pan, niby ogrodnik, sam nawet nie wie, jakiego rodzaju ma drzewka, ale sprzedaje takie, jakie kto sobie życzy.

Zboże siejemy zwykle na jeden rok, a też dobieramy gatunki dobre; gdy nam w pierwszym roku chybi, to na drugi rok siejemy drugie. Sad zaś zakładamy nie na rok, na dwa, ale na dziesiątki lat. Ten argument wskazuje nam, że podwaliny pod sad muszą być dobre, t.j. drzewka dobrego gatunku, przeważnie dające owoce zimowe, handlowe, które mogą długo leżeć i być sprzedane po dobrej cenie. Należy przeto kupować drzewka z pewnego źródła po 3—5 złotych sztuka.

Ten kto sadzi tanie, liche drzewka, lepiej niech wcale nie sadzi: będzie miał z ziemi większy zysk, niż z lichego sadu.

(D. c. n. *R. Kluge.*

Z Łowicza.

—Poświęcenie i otwarcie sklepu. Grono miejscowych zawodowców - szewców zorganizowało się i utworzyło spółkę, czyli stowarzyszenie spółdzielcze sprzedaży skór, pod nazwą „Przyszłość". Na ostatnim zebraniu ogólnem do tego stowarzyszenia zapisało się wiele osób i zadeklarowało swoje udziały. W niedzielę prezes ze skarbnikiem, jak ongi pionierzy Rochdalscy, obchodzili swoich członków i zbierali udziały. Kapitał zebrano wprawdzie nie tak wielki, ale tu nie kapitał rozstrzygnie o powodzeniu spółki, lecz zrozumienie swojej sprawy. Wiele stowarzyszeń zaczynało od małego i dziś doszło do rozkwitu i bogactwa. Ponieważ na jednym z zebrań ogólnych postanowiono otworzyć sklep od 1 kwietnia, przeto zarząd użył wszelkich wysiłków, aby wykonać życzenie zgromadzenia ogólnego. Otóż w sobotę, w dzień Matki Boskiej, nastąpi poświęcenie sklepu, poprzedzone odprawieniem Mszy św. w kościele św. Ducha przez ks. kanonika Niemirę o godz. 9 rano.

Sklep mieści się na Nowym Rynku, po składzie aptecznym p. Jurczaka.

Mamy nadzieję, że ta uroczystość zgromadzi wiele członków, aby we wspólnych modłach prosić Najwyższego o pomyślność rozpoczętego dzieła.

„Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa",
tak mawiali starzy:
„Gdy pomocy Bożej wezwiesz,
wszystko ci się zdarzy". *R.*

— Pogadanka w Stow. Robotników Chrześciańskich. W dniu 29 marca r. b. w sali robot. chrześcijańskich wy-

głosił b. zajmującą pogadankę p. Kiślański, dyrektor fabryki przetw. chemicz. Temat pogadanki „O trzęsieniu ziemi“. Sala była zapełniona po brzegi. Prelegent w zupełności zadowolnił ciekawość słuchaczy i umiał w ciągu półtrzeciej godziny zainteresować i utrzymać w napięciu uwagę obecnych. Wielką pomocą były obrazy świetlne w ilości 50 kilku o bardzo zajmującej treści, a więc rozpalonym wnętrzu ziemi składowej części skorupy ziemskiej, wydobywanie się lawy, falowanie i kurczenie skorupy ziemskiej, trzęsienie ziemi i jego skutki, wybuchy wulkanów: Etny, Wezuwjusza, rozkopywanie zniszczonych miast Pompei i Herkulanum, piękne widoki z Włoch, suszenie makaronów, itp. Obrazy były barwne i b. piękne, co zbudzało więcej zainteresowania i efektu na sali. Grzmiące oklaski były oznaką miłych wrażeń umysłowych i zadowolenia słuchaczów. A więc Stow. Robot. Chrześciańskich robi stale postępy. Szczęść Boże! *Członek.*

— **Wystawa koni.** Staraniem Łowickiego Okręgowego Tow. Rolniczego — w końcu Czerwca (prawdopodobnie 19|6) r. b. odbędzie się wystawa koni półkrwi, oraz włościańskich.

Podczas wystawy odbędzie się pogadanka o hodowli koni i inne oraz na zakończenie proponuje się urządzenie „Corso“, a wieczorem przedstawienie teatralne. Na miejscu będzie bufet z herbatą i napojami (bez alkocholu).

Opłata od jednego konia Rb. 3, do 5 sztuk po 2 rb. od sztuki, wyżej 5-ciu po 1 rb. od sztuki. Wejście dla włościan, uczniów i dzieci 10 kop., dla innych osób 20 kop. Wystawa odbędzie się na tak zwanym „Okólniku“.

Ostateczny dzień wystawy podany będzie do wiadomości po następnym posiedzeniu, które odbędzie się w dniu 24 kwietnia w Łowiczu o godzinie 11 rano w lokalu własnym.

Informacji tyczących się wystawy, udziela kancelarja Tow. Rolniczego, Stary Rynek, dom Dzianottiego.

— **Zebranie Łowickiego Tow. Rolniczego** (wydziału agronomicznego) odbyło się w dniu 27 b. m. w lokalu Tow. Krajoznawczego. Przewodniczący p. Wieszczycki powiadomił na wstępie obecnych o darze, jaki otrzymało Centralne Tow. Rolnicze od księcia Czetwertyńskiego a mianowicie, plac pod budowę własnej siedziby w Warszawie. Budowę przed paru miesiącami rozpoczęto i przyszła siedziba Tow. jest już pod dachem, dzięki ofiarności społeczeństwa, które złożyło na ten cel około 100000 rub. i Towarzystwo m. Warszawy udzieliło pożyczkę w sumie 100000 rub. Na dopełnienie zaś wewnętrznych — urządzeń władze Towarzystwa zamierzają wypuścić 500 rublowe udziały 5 procentowe, do nabywania których przewodniczący uczestników zebrania gorąco zachęcał. W gmachu tym mieścić się mają wszystkie biura Tow. Centralnego i Warszawskiego Syndykatu Rolniczego.

Następnie przewodniczący zaznaczył, że Centralne Tow. Rolnicze zamierza podjąć wydawnictwo kwartalnika naukowo-statystycznego.

Obecny na zebraniu p. Dr. Tylicki w odczycie swym, zachęcał zebranych rolników do uprawy roślin i ziół leczniczych —obecnie w tak dużej ilości sprowadzanych do kraju z zagranicy. Sama Belgja kraik nie wiele większy od guberni Warszawskiej, rocznie produkuje kminku za 5,800,000 franków. Dla uporządkowania handlu tej gałęzi produkcji rolnej, zawiązało się w Warszawie Towarzystwo pod nazwą „Planta“, zarząd którego stanowią pp. Berezowski, Biegański, Wołk Łaniewski i Dr. Tylicki. Prelegent zalecał uprawę ziół leczniczych, dające poważny dochód, jako to: kminek, rumianek koper włoski, anyż, gorczyca czarna, mięta pieprzowa, mak, mydlik, piołun, kwiat lipowy, kwiat borowy. Wielu z osób obecnych objawiło chęć rozpoczęcia uprawy niektórych z wymienionych wyżej ziół leczniczych.

— **Śmiała kradzież.** W nocy, z soboty na niedzielę d. 29 z. m., nie wykryci dotąd złoczyńcy okradli sklep miejscowego składu maszyn do szycia „Kompanji Singer“. Dostali się tam ze strychu, wywierciwszy otwór w suficie. Kłódkę, na którą było zamknięte wejście na strych, oberwali. Zabrali wiele nici, jedwabiu, nożyczek, scyzoryków i sporo części do maszyn, razem na sumę 400 rb. Skradzione rzeczy wynieśli drzwiami frontowymi, które otworzyli ze środka najpierw wytrychem, a następnie odemknęli z rygli. Z położenia powyrzucanych z szaf towarów, wnioskować można, że chcieli wynieść ich więcej, lecz widocznie zostali przez kogoś spłoszeni, lub też dzień zastał ich przy robocie.

Do kradzieży tej przygotowywali się już widać od dłuższego czasu, gdyż, aby ją sobie ułatwić, przed kilkoma dniami, psa właścicielowi domu otruli.

— **Z Tow. Krajoznawczego.** W niedzielę 5-go b. m, w lokalu Resursy Rzemieślniczej o godzinie 2 i pół po południu, profesor Zygmunt Denter, znany prelegent z Warszawy wypowie odczyt o Kurpiach, pod tytułem „Wrażenia z wycieczki po brzegu Narwi“, bogato ilustrowany przezroczami. Nieomijajmy zatem sposobności wysłuchania ciekawej treści odczytu.

— **Pogadanka.** W dniu 5 kwietnia o godz. 6 i pół w sali Stow. Robot. Chrześciańskich odbędzie się na temat: „Charakter i wola człowieka“. Pogadankę wygłosi ks. Bielawski.

— **Sekcja Wycieczkowa** Łowickiego Oddziału Polskiedgo Tow. Krajoznawczego, opracowała następujący program wycieczk w sezonie wiosennym: 1) 4 kwietnia do przędzalni p. Balcera i odlewni Szrzednickiego i Tatarzyńskiego pod przewodnictwem p. St. Diechla. 2) 3 maja do Arkadji i Nieborowa pod przewodnictwem p. St. Diehla. 3) 8, 9 i 10 maja do Włocławka, Brześcia-Kujawskiego, Płocka i Gostynina—poprowadzi p. J. Kwiatkowski. 4) 17 maja do Kapituły z pogadanką o Bzurze, którą wygłosi p. M. Oczykowska; 5) 24 maja do Mirosławic, poprowadzi p. A. Chmielińska; 6) 30, 31 maja, 1 i 2 czerwca wspólnie z Oddziałem Kutnowskim i Kujawskim, — do Lublina, Puław i Kazimierza nad Wisłą 9 (L czerwca — pięciodniową wycieczkę do Krakowa, poprowadzi p. W. Kleniewski; 8) 21 czerwca, wspólnie z odziałami Warszawskim, Kutnowskim i Kujawskim— do Chodcza i jezior Chodeckich, pod przewodnictwem p. K. Adamczewskiej.

W następnym numerze, Sekcja Wycieczkowa poda szczegóły wycieczki do Krakowa i Wieliczki, jako to: cenę uczestnictwa w wycieczce i osoby, które będą przyjmowały zapisy na wycieczkę.

Nadmieniamy, ze z zapisywaniem się na wycieczkę do Krakowa nie trzeba się ociągać, gdyż 26 kwietnia lista uczestników, ze względu na formalności paszportowe, zostanie już zamkniętą.

— **Strzał do pociągu.** W dniu 30 marca do wagonu III klasy kolei Wiedeńskiej między Pruszkowm i Grodziskiem ktoś strzelił. Kula przebiła szybę, obtarła wierzch czapki siedzącego w przedziale gospodarza Wojdy z Soboty, przeleciała około głowy siedzącego przy drugim oknie p. Emila Balcera z Łowicza i wyleciała przez drugą szybę.

— **Sprawozdanie z działalności Sekcji Muzealnej Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego** w Łowiczu w 1913 r. W Sekcji Muzealnej zobowiązały się pracować panie: Sokołowska, Kamilla i Zofja Trawińskie, Woźniakowa, Sawicka, Tatarzyńska, Bielawska, Szymanowska, Balcerowa, Chmielińska, ś. p. Kołakowska, panowie: Kiślański, ks. kanonik Niemira, St. Diehl, Kleindienst.

Odbyły się dwa posiedzenia członków Sekcji, omawiano sprawy, związane z przeniesieniem zbiorów do nowego lokalu. Panie Trawińska i J. Balcerowa podjęły się pracy w dziale zoologicznym, panie: Sokołowska i Szymanowska - pracy w dziale: mineralogicznym, p. Sokołowska w dziale monet, ks. kanonik Niemira i p. Kiślański w dziale etnograficznym, p. Kleindienst w botanicznym.

Przy rozmieszczaniu zbiorów w nowym lokalu ofiarowali swą pomoc panie: Sokołowska, Trawińskie, Balcerowa, Bukowiecka, Chmielińska, panowie: Kiślański, Kleindienst, Józef Bukowski, Paszczykowski, Burdziński, Zakrzewski, Pawłowski, Strzemiński.

Stosownie do postanowienia powziętego w roku minionym, rozpoczęto tworzyć działy: ogrodniczy, pszczelniczy, rolniczy. Zwrócono się z prośbą o współdziałanie do paru instytucji i osób. Najchętniejszą pomoc okazał p. Edmund Jankowski prezes Towarzystwa Ogrodniczego w Warszawie. Zawdzięczając p. Jankowskiemu, najszybciej powstaje dział ogrodniczy.

W ciągu 1913 r. ofiarowano i kupiono do Muzeum następujące przedmioty:

do działu ogrodniczego:

7 tablic kwiatów—wydawnictwo Vilmorin'a kupiono dzięki p. Ed. Jankowskiemu po cenie kosztu za 4 rb.

17 tablic warzyw—wydawnictwo Vilmorin'a kupiono za 6 rb. 14 kop. i 4 tablice sadownictwa—ofiarowane, 3 tablice ogrodnicze opracował p. Ed. Jankowski, 11 okazów szczepienia, oczkowania—ofiarował p. Jankowski komplet nasion warzyw i kwiatów ofiarował p. Jankowski. Planet—narzędzie do siania i pielenia—ofiarowała firma Alferd Grodzki.

Do działu rolniczego i pszczelniczego; model wialni—ofiarował skład narzędzi rolniczych Wasilewskiego, pług dwuskibowy „Mazur“ ofiarował skład narzędzi rolniczych Zawadzkiego, wirówkę „Melotte“ ofiarował skład narzędzi rolniczych Kowalski i Trylski, 10 tablic rolniczych układu p. Sturma — skopjowali p. Gajowniczek i p. Burdziński, 4 słoiki zbóż z wołkami ofiarował p. Cz. Boczkowski dyrektor laboratorjum w Warszawie, 8 słoików nasion najlepszych zbóż ofiarował p. Al. Pawłowski, okazy zbóż — ofiarował p. Urbanek z Bochenia, fotografja — siew zboża za pomocą siewnika ofiarował p. Urbanek z Bochenia, 6 przyborów pszczelniczych dar

T-wa Pszczelniczo-Ogrodniczego, „Przegląd Pszczelniczy" — czasopismo poświęcone pszczelnictwu — ofiarowało i nadsyła stale T-wo Pszczel. Ogrodnicze.

Do działu etnograficznego — czyli wytwórczości ludowej przybyły w 1913 r. następujące przedmioty: sukmana starodawna, 2 pary pończoch włóczkowych, wieniec ślubny duży, mały i czepiec, lampka przed obraz Matki Boskiej, wycinanki do albumu i na ścianę, duży zbiór wycinanek artystycznych, skrzynia księżacka, kubki, dzbanki, garnki, 5 fartuchów starodawnych różnej „mody", 3 chustki starodawne, talerze fajansowe i gliniane, 25 dzbanuszków z jajek, modele sprzętów do izby i obrazki święte, 2 czapeczki i te przedmioty były kupione, następujące zostały ofiarowane: 4 manekiny czyli lalki wielkości naturalnej, chustka turecka starodawna ofiarował gospodarz Boczek z Sierznik, chustka wiśniowa starodawna ofiarowała gospodyni Aniela Więcek z Popowa, 3 fartuchy starodawne ofiarowane, 2 pasy starodawne ofiarował p. Wł. Tarczyński, pająk duży, piękny ofiarował p. Zając z Kompiny, miska starodawna ofiarował p. Kurczak z Ostrowa, 4 sznurki korali prawdziwych ofiarowała p. Elżbieta Kowalczykówna ze wsi Traby, paciorki—starodawne ofiarowane, 2 talerze starodawne ofiarowała p. Fr. Malczykówna ze wsi Błędów, talerz gliniany, lichtarz, gliniaczki, dzbanki ofiarował p. Kazimierz Czechowski, 9 dzbanków wykonanych przez garncarzy łowickich, używanych przez księżaków, 2 dzbanki ozdobione wycinankami—ofiarowały księżanki, miski talerze ofiarowała Urszula Żaczek z Zielkowic, rzeźba—przy studni—ofiarował p. St. Wosiński, żarna starodawne ofiarował p. Surma z Maurzyc, model izby starodawnej — wykonał i ofiarował p. Ścibor z Ostrowa, plan wsi Strugienice — wykonał p. Burdziński, materjał zebrał p. Mamczar, liście z kwiatami i błyskotkami ozdoba mieszkań księżackich — ofiarował p. Ścibor z Ostrowa, lalki etnograficzne z Lubelskiego—ofiarowali pp. Łagunowie i Wujastykowie.

Do działu przyrodniczego: ofiarował p. Piotr Boczkowski prezes T-wa Weterynarskiego, następujące preperaty: Rozwój chrabąszcza, kolcopysk olbrzymi wywołujący chorobę świń, część żołądka końskiego z utkwionemi liszkami gza końskiego, wrzecionowiec koński, tryton mały znaleziony w Bzurze, wykonała preparat p. Szymanowska, stopniowy rozwój buka—tablica biologiczna—wykonała p. Marja Chmielińska, deseczki drzew w przecięciu—ułożyła p. Zofja Trawińska, sowa wypchana—ofiarował p. St. Ch. Okazy kopalin i skamieniałości ofiarował ks. Cichocki, skamieniałość —ofiarował gospodarz Anyszko—wieś Wrzeczko pod Łyszkowicami, odbitka muszelki znaleziona we wsi Świeryż—ofiarował gospodarz Wieteska, wapień znaleziony na polach Łaźnickich — ofiarował p. Wieteska, glinka znaleziona przy kopaniu studni w Łowiczu, okazy wosku ziemnego (ozokerytu) ofiarował p. R. Markiewicz, okaz skamieniały znalazła i ofiarowała p. M. Tepińska, róg łosia skamieniały znaleziony w rzece Skierniewce w Bobrownikach ofiarował p. Stanisław Masłocha.

(d. n.)

Z OKOLICY.

Z ŁOWICKIEGO.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny ziemski przy Warszawskim sądzie Okręgowym ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Stanisławy Czarnoty współwłaścicielki majątku Biesiekiery.

Jana Więckowskiego współwłaściciela majątku Władysławów.

Termin zamknięcia hypoteki upływa w dniu 21 sierpnia 1914 roku.

Z SOCHACZEWSKIEGO.

— **Kolej Sochaczew-Sanniki.** Projekt budowy kolei podjazdowej z Sochaczewa do Sannik o tyle się posunął, że cały już jest opracowany i przedstawiony do Ministerjum Komunikacji; długość kolei—około 30 wiorst. Zapewne jeszcze wiele wody upłynie, nim cała sprawa będzie załatwiona; niewątpliwą jest rzeczą, że okolica, którą przetnie projektowana kolej, od szeregu lat oczekuje urzeczywistnienia te myśli; brak dogodnej komunikacji ogromnie odczuwa własność większa i mniejsza.

— **Napad bandycki.** Nema dnia abyśmy w wiadomościach z kraju nie wyczytali o jakim napadzie. Dawniej jakoś bandyci byli mniej ośmieleni, dzisiaj napadają oni na publicznych drogach z pewną swobodą. Na szosie od Brzezin do Jeżowa z d. 26 na 27 marca o godzinie 10 wieczorem kilkunastu bandytów napadło na przejeżdżające furmanki, obierając podróżnych z pieniędyy. Taki los spotykał każdą nadjeżdżającą furmankę, czy z jednej, czy drugiej strony, przy tem dla większego postrachu i oszołomienia podróżnego, bandyta strzelał na wiwat z rewolweru. Bandyci nie spieszyli się zbytnio, gdyż drobiazgowo obszukiwali wszystkie kieszenie podróżnych, nakazując buty zdejmować, skrzętnie przeszukiwali wozy i bryczki. Taka procedura ciągnęła się od godziny 10 wieczorem do 4 w nocy. Gdy świtać zaczęło, pozwolono wszystkim zatrzymanym i okradzionym ruszyć, których, jak się okazało, było około 30 osób.

— **Telefony.** Taksa za rozmowę trzyminutową, ustanowiona przez zarząd pocz — następująca: Sochaczewa ze Skierniewicami 15 kop., z Łowiczem 10 k. z Błoniem 10 kop., z Milanówkiem 15 k., i z Warszawą 30 kop.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny ziemski przy Warszawskim sądzie okręgowym ogłasza o wakujących spadkach po śmierci: Franciszka Jakubowskiego, właściciela gruntu przestrzeni 7 morg. w kolonji Feliksówek № 2.

Józefa Sztrejbela właściciela 20 morg. gruntu z majątku Siecimin i Siecimínek lit. B. Feliksa Boguckiego współwłaściciela majątku Andrzejowo Duranowskie.

Termin zamknięcia hypoteki upływa w dniu 22 czerwca 1914 r.

Z KUTNOWSKIEGO.

— **Zmiana rejenta w Kutnie.** Z decyzji Warszawskiego sądu okręgowego, sekretarz tegoż sądu p. Kazimierz Chwalibóg został mianowany rejentem w Kutnie na miejsce p. Stefana Szumskiego, który opuścił zajmowane stanowisko.

— **Oddział Towarzystwa Krajoznawczego w Kutnie** projektuje urządzić w dniu 25 i 26 kwietnia dwudniową wycieczkę do Warszawy i d. 30 i 31 maja i 1 i 2-go czerwca — czterodniową wycieczkę do Lublina, Puław i Kazimierza.

— **Wydział hypoteczny w Kutnie** ogłasza o wakujących spadkach po śmierci: M. Wolsztejna właściciela nieruchomości № 93 A. w Kutnie; Józefa Seroczyńskiego współwłaściciela nieruchomości № 93 A. w Kutnie; Wawrzyńca Duszkiewicza właściciela nieruchomości №158|165 w Kutnie.

Wydział hypoteczny ziemski przy Warszawskim sądzie okręgowym ogłasza o otwartych spadkach po śmierci: Władysława Rzepeckiego współwłaściciela osady Żychlin C.

Cecylji Trafalskiej współwłaścicielki osady przestrzeni około 9 morg. z majątku Załusin.

Stanisława Wojciechowskiego współwłaściciela majątku Aleksandrowo.

Jana Buraczyńskiego współwłaściciela folwarku Piwki.

Termin zamknięcia hypoteki upływa w dniu 22 czerwca 1914 r.

Z BRZEZIŃSKIEGO.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny m. Brzezin ogłasza o wakującym spadku po śmierci Wawrzyńca Mateckiego właściciela 9 morgów ziemi, wydzielonej z osady we wsi Borowo gminy Gałkówek.

ZE SKIERNIEWICKIEGO.

— **Sprzedarz lasu.** W Skierniewicach w lasach miejskich jest do sprzedania 614 sztuk drzew sosnowych i 25 grabowych, oszacowanych na 2071 rb. 29 kop. Licytacja na powyższe drzewo odbędzie się w lesie w dniu 3 kwietnia r. b.

— **Taksa telefonów.** Za trzyminutową rozmowę Zarząd poczt ustanowił cenę: **od Skierniewic** do Łowicza 10 kop., do Błonia 30 kop., i do Milanówka 30 k., do Warszawy 30 kop.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny m. Skierniewic ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Michała Skrzeczyńskiego właściciela włościańskiej osady we wsi Wylezin gminy Kowiesy.

2) Piotra Wittana właściciela osady Perzanowszczyzna we wsi Skierniówka Lewa.

3) Marjanny Ulasz właścicielki sum hypotecznych na nieruchomościach w Skierniewicach, a mianowicie: w № 40—750 r., na № 70—1150 rb. i na № 138—250 rb.

Termin zamknięcia hypoteki upływa w dniu 7 września 1914 roku.

Wydział hypoteczny ziemski przy Warszaw. Sądzie Okręgowym ogłasza o wakującym spadku po śmierci Jana Oskulskiego właściciela sumy hypotecznej 13000 rb. zabezpieczonej na majątku Staropol część II. Termin zamknięcia hypoteki upływa w dniu 22 Czerwca 1914 roku.

Z BŁOŃSKIEGO.

— **Kasa pożyczkowo - oszczędnościowa w Ojżanowie** została otwarta i działalność jej obejmuje następujące wsie z gminy Skuły: Ojżanowo, Zaręby, Pieńki Zarębskie, Kalen, Żabia Wola, Zelechowo, Jastrzębnik; z gminy Młochów wsie: Młochów, Rozanów, Siestrzeń; z gminy Grodzisk wsie: Zalesie, Przeszkoda i wieś Suchodoły gminy Komorniki pow. Grójec-

kiego. Udział członkowski określany na 20 rubli; największy kredyt dla jednej osoby 300 rubli, a przy wydawaniu pożyczek pod zboże i na towary kredyt może być podniesiony do 1000 rubli.

— **Towarzystwo gimnastyczne w Żyrardowie.** Ustawa Towarzystwa Gimnastycznego ostatecznie została zatwierdzona przez Warszawskie władze gubernialne.

— **Telefony.** Za trzyminutową rozmowę ustanowiona następująca taksa: **Błonia** z Warszawą 15 kop., z Sochaczewem 10 kop., ze Skierniewicami 30 kop., z Łowiczem 15 kop. **Milanówka** z Warszawą 15 kop., z Sochaczewem 15 pok., ze Skierniewicami 20 kop., z Łowiczem 30 kop., z Błoniem 15 kop.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypotecz. ziemski przy Warszawskim Sądzie Okręgowym ogłasza o otwarciu spadków po śmierci: Tadeusza Strzembosza właściciela sum hypotecznych: 9131 rb. 50 kop. z kaucją, zabezpieczoną na majątku Kłudzienko; sumy 450 rb. z kaucją zabezpieczoną na majątku Pióry; i sumy 11500 r. z kaucją, zabezpieczoną na majątku Garbów.

I. R. Sobola właściciela praw na osadę czynszową w majątku Marjampol. Andrzeja Żuchowskiego współwłaściciela osady № 64 i 90 A. w Jordanowicach i osady Nowo - Romanówka.

Maurycego Oksnera właściciela nieruchomości w Marjampolu № 648.

Felicjana Siekluckiego współwłaściciela osady Mitulin.

Termin zamknięcia hypotek upływa z dniem 22 czerwca 1914 roku.

PORADNIK GOSPODARSKI.

Nieco o gęstym i rzadkim siewie.

Głosy odzywające się za rzadszym wysiewem, aniżeli to jest ogólnie w zwyczaju, zasługują na pewną uwagę. Nie należy jednak przeoczać, że rzadki siew nie wszędzie się nadaje. Zważać też trzeba, że myliłby się bardzo rolnik, gdyby sądził, iż wszystko zależy od rzadszego wysiewu. Korzyści z rzadszego wysiewu są te, ze oszczędza się na ziarnie, zboże nie wylega tak łatwo, sprząta się ziarno pełniejsze, łatwiej niszczy się chwasty otrzymuje się mocniejszą i trwalszą słome, która trudniej ulega chorobom. Korzyści te ma się tylko wtedy, gdy warunki potrzebne do rozwoju dalszego roślin zasianych dopiszą, a przedewszystkiem gdy rola jest w najlepszej kulturze, gdy się nie szczędzi mierzwy lub też w razie potrzeby nawozów zielonych albo nawozów sztucznych. W przeciwnym razie z rzadkiego siewu nie będzie się miało obfitych zbiorów.

O wiele stosowniejszy jest rzadszy wysiew ziarna na glebach cięższych, aniżeli na lekkich, które poprzednio należy doprowadzić do takiej kultury, jakiej wymaga siew rzadki.

Zanim się przejdzie zupełnie do rzadszego siewu, należałoby w mniejszych rozmiarach poczynić badania i scisłe obliczenia co do wyników. Rzadki bowiem siew nie zawsze przynosi korzyści. Samo polepszenie uprawy ziemi i zasilanie obfite nawazami nie wystarczają jeszcze; jedynie ulepszone i uszlachetnione gatunki zboża mogą rolę dobrze uprawioną i bogatą w składniki pożywne, należycie wyzyskać i tak bujnie się rozrosnąć, że nie będzie pustych miejsc i szczerb na polu obsianem.

Przy rzadkim siewie potrzebne jest obdzianie (obhakanie) roślin w tym celu, aby tępić chwasty i by powietrze miało dostęp do górnej warstwy gleby. Przy uprawie roli należy też dbać o to, aby w glebie pozostał zapas potrzebny wilgoci. Do tego zmierza orka głębsza na zimę, płytkie spólchnianie powierzchni gleby.

Jeśli się wszystkich tych warunków ściśle nie wypełni, albo jeżeli rola jest nieodpowiednią, to lepiej nie wdawać się w eksperymenty z rzadszym siewem. Bezpieczniej pozostać przy dotychczasowej znanej metodzie. Co najwyżej można chyba cokolwiek zmniejszyć ilość ziarna, potrzebnego do siewu. Jednakowoż i tu należy być ostrożnym, mianowicie co do ozimin, ze względu na ciężkie i nieraz długo trwające mrozy i zimna.

Nie zawadzi tez przy tej sposobności zauważyć, że przy uprawie roślin na paszę rzadki siew zawsze tylko szkodę przynosi. Chodzi tu bowiem jaknajwiększy zbiór paszy z cienkiemi i delikatnemi łodygami i liśćmi. To zaś umożliwia tylko gęsty siew. Kto tu na siewie oszczędza, ten samochcąc wyrządza sobie samemu największą szkodę

Zasilanie roli pod jęczmień browarny.

Nie jest zbyt łatwem, ponieważ z jednej strony chodzi o ile możności wysoki sprzęt, a z drugiej strony o ziarno z wysoką zawartością mączki, bo taki jest do browaru pożądanym i dobre ceny zwykle płaci, a przynajmniej płacić powinien.

To co się wyprodukuje, trzeba w każdym razie się starać w przednim towarze dostarczyć, co gorsze ziarno chyba tylko na paszę się nadaje. To też pod jęczmień obornikiem się nie nawozi lecz daje mu się stanowisko po wymierzwionych okopowych. Odpowiednie dawki sztucznych nawozów są pierwszorzędnej wagi, podajemy więc wskazówki co do zasilania roli pod jęczmień browarniany: zwracamy uwagę na potrzebę dodatku potasu, który nie tylko zwyższa sprzęt, lecz także ziarno polepsza. Wcześnie można dać około 6 centr. kainitu, później jak obecnie tylko 40 pr. soli potasowej 2 etr. na morgę. Na kainit jećt okecnie za późno. Z fosforowyzh jest superfosfat doskonałym pod jęczmień nawozem, bo zawiera szybko rozpuszczalny (w wodzie) kwas fosforowy, daje się w ilości około 2 centr. na morgę. W miejsce superfosfatu możnaby dać tomasówki do 4 centr., lecz trzebaby dać wcześniej. Z azotowych daje się 1 etr. siarczanu amoniaku lnb 1 etr. saletry chilijskiej, pod jeczmień do browaru ma być siarczan amon. odpowiedniejszym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W obecnej chwili oba państwa zachodnio-europejski przechodzą bardzo ostry kryzys wewnętrzny, którego skutki mogą się odbyć na ogólnem położeniu między narodowym. W Anglji opór armji przeciw użyciu jej do poskromienia buntowniczego Ulsteru, masowe podawanie się oficerów do dymisji, budzi poważne zastanowienie, czy w razie zawikłań międzynarodowych, można liczyć na niepewną armję, a następnie, co wobec takich stosunków warta jest Anglija jako sprzymierzeniec. We Francji znów w następstwie zabójstwa redaktora „Figara" Calmetta, przez panią Callaux, żonę ministra skarbu prowadzonego z powopu tego zabójstwa śledztwo wychodzą rozmaite brudne sprawy radykalnych członków rządu, których to spraw ostateczne stwierdzenie, może na dłuższy czas stronnictwa radykalne od rządów Francji usunąć. Powrót zaś radykalków do rządów oznaczałby zmienienie dopiero zaprowadzonej trzyletniej służby wojskowej, zmniejszenie pogotowia wojennego francuskiego, co znowu miałoby się odbyć na między czasie, co stosunkach Francji i z czego Niemcy nie omieszkałyby skorzystać.

W Albanii pomiędzy Turkanem baszą mianowanym prezesem ministrów a Essadem baszą którego książe zamianował jeneralem i inspektorem armii, przyszło do bardzo poważnego nieporozumienia. Ten ostatni jakkolwiek jest dzielnym żołnierzem ale nie umie czytać ani pisać, nie ma pojęcia o stosunkach praworządnych. Zdawało mu się, że naprawdę on będzie rządził w Albanii a książe Wied odegra rolę figuranta, dostarczającego państwu Albańskiemu pieniędzy. W piątek krążyła w Wiedniu pogłoska, że para książęca nie może opuszczać swego, tak zwanego, pałacu i że w mieście zaprowadzono stan wojenny. Wszyscy korespodenci zagraniczni z Durazzo donoszą o bardzo poważnych niepokojach i bankructwie państwa Albańskiego.

W Petersburgu z powodu masowego zagadkowego zatrucia robotników i robotnic w fabrykach wyrobów gumowych Treugolnik i Bogdanowa, zastrajkowało kilkanaście tysięcy robotników. Twierdzono, iż zatrucie nastąpiło od płynu używanego do zmywania gumy, lecz gdy objawy zatrucia okazały się i w fabryce wyrobów tytoniowych Szaposznikowa strejk jeszcze bardziej sią rozszerzył. W Dumie państwowej głównie prace odbywają się obecnie w komisyach, rozprawy zaś w samej Dumie nie budzą szczególniejszego zainteresowania.

Z powodu pobytu cesarza niemieckiego na Korfu, dzienniki greckie drukują entuzjastyczne na cześć jego artykuły. Niektóre dzienniki nazywają go najpotężniejszym władcą.

Według doniesienia korespodentów Berlińskiego Tegeblattu i Matina zdrowie Ojca św. pozostawia bardzo wiele do życzenia. Obaj zgodnie zapewniają, że na prywatnem posłuchaniu, jakiego im udzielono, Papież robił wrażenie bardzo schorowanego i wyczerpanego z sił.

Rozmaitości.

— **Przeciw rdzy.** Żelazne narzędzia, utrzymywane w miejscu wilgotnem, niszczy rdza tak, że z czasem zupełnie się rozsypują. By temu przeszkodzić, trzeba je posmarować lakiem, sporządzonym z asfaltu rozpuszczonego w terpentynie.

— **Przeciw tarczykom,** tj. mszycom, przylepionych do kory drzew owocowych, mających postać tarczy (Mytilaspis pororum) w Anglji używają roztworu 150 gr. (12 łutów) sody gryzącej na 5 litrów (kwart) wody. We Francji (Dr. Machal) poleca 250 gr. (20 łutów) surowego mydła, rozpuszczonego w 500 gr. (pół kwarty) wody wrzącej Płynami temi smaruje się korę opadniętą przez tarczyki, w ciągu zimy i wcześnie na wiosnę — a jajka od nich giną.

DZIAŁ HANDLOWY:

Targ w Łowiczu.

	Płacono od R.	od k.	do R.	do k.
Pszenica (za korzec)	6	50	6	80
Żyto „	4	40	4	60
Owies „	2	65	2	80
Jęczmien browarny (za korzec)	4	—	4	50
Jęczmień zwyczajny „	3	70	3	85
Groch warzeln. biały pud	1	08	1	18
Ziemniaki na ćwiartki, w małych partjach w cenie:				
„ białe (za ćwiartkę)	—	55	—	—
„ amerykany „	—	65	—	—
Ziemniaki z folwarku za korz. 7-o pud.	2	00	—	—
Słoma prosta centn. (120 f.)	—	70	—	85
Słoma targana „ „	—	60	—	70
Siano za centnar „	1	—	1	30

Korzec pszenicy u włościan waży 250 funtńw, gdy u obywatela ziemskiego 240 f.

Żyto u pierwszych waży 240 f., u drugich 230 f.
Jęczmień „ „ 220 „ „ 200 „
Owies „ „ 150 „ „ 140 „
Groch „ „ 280 „ „ 260 „

	od R.	od k.	do R.	do k.
Masło śmietank. świeże w sklepach	—	55	—	60
Masło zwyczajne świeże na targu.	—	45	—	50
Jajek mendel	—	35	—	37
Ser biały sztuka	—	25	—	40

Mięso.

Wołowe . . . . fun. 17 k.
Cielęce . . . . „ 17 „
Wieprzowe . . „ 19 „
Schab . . . . . „ 24 „
Baranina . . . „ 16 „

Chleb.

Pytlowy . . . . funt. 4 k.
Razowy . . . . „ 3 „
Bułki 6 sztuk . . . . 5 „

Węgiel

Korzec . . . . od 1.25 do 1.30

Pierwsza Chrześcijańska

Mączarnia

W. GŁOWIŃSKIEGO

w ŁOWICZU

ul. Podrzeczna (wprost Koszar)

Posiada na składzie: mąkę wszelkich gatunków Krajową i z Cesarstwa, otręby, razówkę, ospę, ryż i kasę wszelkich gatunków, groch, sól prima, jęczmień, owies.

Wymiana żyta i pszenicy na mąkę.

Przed świętami drożdże najlepszych gatunków z chrześcijańskiej firmy.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

CUKIERNIA WARSZAWSKA

K. Zdrojewskiego

w Łowiczu, ul. Piotrkowska, róg Nowego Miasta.

Poleca na nadchodzące Święta różny wybór ciast: torty, baumkucheny mazurki, a także baranki i stoliki dla dzieci z całkowitem święconem.

Żądajcie tylko

Drożdży Lubelskich

Z pierwszej chrześcijańskiej fabryki

Wrzodaka i Barciszewskiego

Dostać można:

w Handlu Win i Towarów Kolońjalnych pod firmą **„Lipiński"**

Żądać wszędzie!

Chrześcijańska pracownia

UBIORÓW MĘZKICH

Ignacego Gawrońskiego

przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, oraz jest do nabycia palto damskie w dobrym stanie.

Ulica Podrzeczna w domu W-ej Adamczeskiej (obok gmachu Straz. Ogniowej).

Lokal do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. w **domu skanalizowanym**, składający się z 3 pokoi, werandy i kuchni. Wiadomość w Redakcji „Wieśniaka.

Potrzebny dozorca - stróż piśmienny do składu węgla — z dobremi świadectwami albo kaucją, za wynagrodzeniem od 20—25 rub. miesięcznie. Wiadomość w Redakcji Wieśniaka.

W MAJĄTKU Witkowice,

powiatu Sochaczewskiego, 4 wiorsty od Cukrowni Młodzieszyn parceluje się około 12 włók ziemi z łąkami przy pomocy Banku Włościańskiego, po cenach przystępnych.

Wiadomość u właściciela majątku Witkowice.

Rządca z 20-letnią praktyką w renomowanych majątkach ziemskich poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Wieśniaka„

Jest do sprzedania w majątku Emiljanów **koń** wierzchowy wałach skarogniady lat 10 doskonale wyjeżdżony pod damskie siodło. Wiadomość w redakcji Wieśniaka.

Jest do sprzedania maszyna do robienia cementowej dachówki i 600 żelaznych podkładek. Wiadomość w Red. „Wieśniaka".

NOWO—OTWORZONY

Zakład Fotograficzny.

pod firmą **„Venus"**

wykonywa wszelkie zamówienia w zakres fotografji wchodzące jako to, djapozytywy kolorowe; powiększa potrety aż do naturalnej wielkości, olejno - kolorowe i kredkowe, wykonanie artystyczne, ceny przystępne.

Ulica Zduńska dom W-go Kołakowskiego w Łowiczu.

4—4

Ważna wiadomość

Lasek 9 morgowy do sprzedania zaraz, odległy 2 wiorsty od m. Kutna, 3 od st. D. Ż. szosą pierwszorzędną.

Miejscowość w pięknej okolicy nadaje się na letnie mieszkania,

Informacji udziela Redakcja „Wieśniaka".

DO SPRZEDANIA z UDZIAŁEM BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO, MAJĄTEK ZIEMSKI

Młogoszyn

włók 35 — w pow. Kutnowskim

z łąkami nad r. Bzurą—z budynkami, z zasiewami—z inwentarzem żywym i martwym—z miejsca 4 wiorsty szosy—do Kutna 10 wiorst, do Piątku 6 w., do Piewa 12 w., do Siemienic 4 w., do składu buraków 2 w.—działki już pomierzone i sprzedaż rozpoczęta. O warunkach kupna wiadomość na miejscu w Młogoszynie.

Posiadam gotówki 30000 rubli.

Poszukuję dzierżawy od 10 do 15 włók. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka".

Kupię majątek

6—8 włók. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka".

Sprzedaż drzewa budulcowego i opałowego

w tartaku majątku Witkowice pow. Sochaczewsk. 14 wiorst od Sochaczewa.

Pomocnik gospodarczy,

kawaler, lat 25, z 6-cio letnią praktyką, może przyjąć posadę w majątku od 1-go kwietnia.

Wiadomość w redakcyi „Wieśniaka".

MAJĄTEK ZIEMSKI.

w pow. Brzezińskim, 6 wiorst od kolei, w tem 5 wiorst szosą, przestrzeni 14 włók, w tem 40 mórg łąki.

Inwentarz żywy: 30 krów, 1 stadnik, 6 sztuk jałowizny, 20 koni roboczych, 4 żrebaki. Budynki murowane w dobrym stanie, Wysiano: 126 mórg żyta, 36 mórg pszenicy i 20 mórg koniczyny.

Karetę dwuosobową sprzedam za bezcen, byle zaraz.

Wiadomość w księgarni K. Kuleszy.

Jest do sprzedania nowy dom drewniany o 2 izbach, i 2 komorach w Bełchowie u Władysława Majchrowskiego. Wiadomość na miejscu.

Kupię majątek ziemski zaraz przestrzeni od piętnastu do dwudziestu kilku włók. Wiadomość w redakcyi „Wieśniaka„.

Jest do sprzedania plac w Żychlinie w samym rynku przestrzeń 5 morgów, po cenie 550 rubl. za morgę. Połowę pieniędzy może pozostać na hypotece. —5—3

Poszukuję majątku przestrzeni do 13 włók **z dobrym domem mieszkalnym** w powie- Łowickim lub sąsiednich powiatach.

Wiadomość w redakcyi „Wieśniaka" 21 1—5—

Drzewka owocowe do sprzedania: wiśnie śliwki, jablonie i grusze po cenach przystępnych.

Kozłów Szlachecki pow. Sochaczewski u p. Karczewskiego.

W majątku Długie pow. Gostyńskiego do sprzedania prosięta rasy poprawnej angielskiej 6-cio tygodniowe po 30 kop- za funt na miejscu.

Sklep do sprzedania piśmienno-galanteryjny tanio zaraz z powodu wyjazdu. Łowicz, Nowe Miasto dom Galerta W. Czarniecki.

Poszukuje dzierżawy od 6 do 15 mórg z małemi zabudowaniami, pożądane przy mieście lub też przy st, kolejowej. Wiadomośc w Księgarni K. Kuleszy w Łowiczu,

---

W Chruślinie sprzedam osadę włościańska z zabudowaniami przestrzeń 25 morgową, w tej 4 morgi łąki. Cena 12.000 rubli.

Wiadomość w redakcji „Wieśniaka"

Redaktor i Wydawca Wiktor Pstruszeński. W drukarni „Wieśniaka."